

# Peja, To Pe Do En (Jestem Stad)

To Pe Do En, jestem stąd  
To Pe Do En, to miasto gniew  
( x2)

I

Nie New York czwarta rano, tylko Pe do En centrum.  
W mieście przekrętów, nie odkrytych talentów.  
Pośród ewenementów spełniam zadanie ważne,  
SLU nie z castingu, to życie stąd, znasz mnie.  
Żywym być, zdrowym, zachować pogodę ducha,  
Nawet, jeśli w imię szczęścia trzeba swych bliskich oszukać.  
I nie zmienia się nic jak to, że suki chcą się pukać.  
Ja mam tutaj co szukać, moje miejsce nie zmienne  
Jak wypadki codzienne, jestem z wami, nie odejdę.  
Na rapie znam się biegle, na zawsze w rapie będę.  
Rozweseli złociste, czy Tyskie, czy Pilzner,  
Już z roześmianym pyskiem: Lech oczywiście.  
Namacalny dowód na obecność w tym mieście,  
Rap, muzyka w mieście, wyjebane pełne wejście.  
I choć nazywają gwiazdą, choć wielu o tym marzy,  
To swoją działalnością tej kultury nie skaże.  
Nie dopuszczę się zdrady, znam tę grę, jej zasady.  
Byłem z rapem w mieście szybciej niż na murach pierwsze Tagi.  
Frajerskie, radioniczne fale, rzeczy mi bliskie.  
Czas kopać wszystkich pizdy, oni sami się proszą.  
Na rapie biją hajs nic do tego nie wnoszą,  
Na rapie biją hajs nam fortunę wynoszą.

REF

To Pe Do En, jestem stąd  
To Pe Do En, to miasto gniew  
( x2)

II

Który z was by się obejrzał, gdyby był na moim miejscu.  
Ludzie są mi bliscy sercu, chociaż widzą w nas przestępców,  
Nawet jednemu z was nie życzę być na moim miejscu.  
Żeby wyjść na ludzi nie muszę pisać wersów,  
Które mnie gloryfikują. Dziś jest rozwój nie przestój.  
Mam swoje racje, a ty kurwo protestuj.  
Nie wiem jak będzie, czy wygram, czy przegram,  
Czy wypadnie 5 szóstek, czy może tylko 1.  
Znikam z dzielnicy, zwiedzam miasta i kraje.  
Tylko parszywiec powie, że się sprzedałem.  
Dopóki są drzwi, do których mogę zapukać,  
Dopóki są miejsca, w których mam czego szukać.  
To wiem, że jeszcze żyje, mam gdzie wrócić, po co mówić.  
Od J do E, nie ma czego się smucić.  
Kochamy bliskich, żywię nienawiść do śliskich.  
Tych, którym prawdziwym nadepnęli na odciski.  
Czy wziąć osiedlowy syf za 70 patyków,  
Czy wydać znaczy więcej, żyć w prywatnym pałacyku.  
Narażony na pogardę przez tych, co szydzili zawsze.  
Ja chce żyć między ludźmi na osiedlu, przecież znasz mnie.  
Znam te ulice, na nich mrówki robotnicze,  
Kocham te ulice, dzisiaj jestem na szczycie,  
Zauważam różnice, wciąż rozumiem i widzę,  
Bida jej, kibicem nigdy być nie zamierzałem,  
Tylko chce by moje życie było doskonałe.

REF

To Pe Do En, jestem stąd  
To Pe Do En, to miasto gniew  
( x2 )

III

Jestem stąd, to miasto we mnie żyję.  
Miejski dzień, w tym moje serce bije.  
Poznaj tu jeden bunt, miasta szum,

Wszystko tu Pe do En  
(x2)